

GŁOS Tygodnik ŚWIDNIKA

Nr 37 (1430)
15.10.1999r.
cena 80 gr



http://www.glos.sonic.com.pl e-mail: glos@sonic.com.pl

Ukazuje się od 1956 roku

Kiedy przyjdzie nowy właściciel...

Przed PZL-Świdnik coraz wyraźniej rysuje się perspektywa prywatyzacji. 30 września Komitet Ekonomiczny Rady Ministrów zatwierdził tryb prywatyzacji firmy. Prawdopodobnie w tym tygodniu uczyni to rząd. Pracownicy zakładu oczekują na nowego właściciela z nadzieją, ale i nie bez obaw. O opinię na temat zagrożenia i korzyści wynikających z prywatyzacji zapytaliśmy Mieczysława MAJEWSKIEGO, dyrektora naczelnego PZL:

- Pomimo istnienia licznych dylematów zbliżająca się prywatyzacja budzi we mnie więcej nadziei niż obaw. Myślę, że powinniśmy dążyć do tego, żeby stać się elementem firmy, która ma zasadniczą pozycję na rynku światowym. W obecnej sytuacji

ekonomicznej PZL i tendencjach do globalizacji przemysłu lotniczego, nie ma - jak się wydaje - alternatywy dla tego rozwiązania.

Procedura prywatyzacyjna przewiduje wysłanie zaproszeń do negocjacji do kilku potencjalnych inwestorów. Sama prywatyzacja ma przebiegać dwuetapowo. Najpierw inwestor wykupi nowo wyemitowane akcje, a więc nastąpi dokapitalizowanie firmy. W drugim etapie powinno dojść do odkupienia akcji od Skarbu Państwa

Dokończenie na str. 6

Sejm przyjął ustawę Odprawy od listopada

Wszystko wskazuje na to, że odprawy należne pracownikom zwalnianym z zakładów przemysłu zbrojeniowego będą wypłacane od listopada. 7 października Sejm przyjął ustawę o restrukturyzacji przemysłowego potencjału obronnego z zapisem przewidującym wypłacenie odpraw ze środków Funduszu Gwarantowanych Świadczeń Pracowniczych. Tym samym Fundusz przejął od przedsiębiorstw „zbrojeniówki” finansowy ciężar odpraw, które w samym PZL-Świdnik pochłonęły kwotę kilku milionów złotych.

Procedura legislacyjna wymaga jeszcze podpisania ustawy przez Prezydenta i ogłoszenia jej w Dzienniku Ustaw. Stąd wejście w życie jej przepisów przesunie się na listopad.

jmr

Policjanci złapali dealerów „Amfi” zastopowana

W piątek, 8 października w pobliżu Liceum Ogólnokształcącego przy ul. Okulickiego policja zatrzymała dwóch dealerów narkotyków. Obaj są mieszkańcami Świdnika. 18 i 20-letni mężczyźni sprzedający wcześniej na terenie szkoły narkotyki. Starszy mężczyzna nie uczy się i nie pracuje, młodszy jest uczniem Zespołu Szkół Technicznych w Świdniku. Sprzedawali amfetaminę i marihuane. W ich mieszkaniach znaleziono niewielkie ilości narkotyków oraz nasiona konopii indyjskich. We wrześniu policjanci zanotowali w Świdniku około 20 faktów sprzedaży bądź posiadania narkotyków twardej, m.in. amfetaminy.

W VII Biegu Solidarności

Ania Łapa na czele świdniczan



Organizatorzy VII Ogólnopolskiego Biegu Solidarności „Lipiec 80” nie docenili popularności imprezy. Zamiast - jak oceniano - 6 tysięcy biegaczy amatorów na starcie stanęło 8 tysięcy uczestników. Wśród nich byli oczywiście świdniczanin. Najlepiej z nich spisali się **Ania Łapa**, uczennica Szkoły Podstawowej nr 7, która w kategorii dziewcząt urodzonych w latach 1988-90 stanęła na najwyższym podium. W biegu chłopców urodzonych w 1991 i młodszych 8 lokatę zdobył **Paweł Mielniczuk**, także uczeń świdniczaniec. Dobry przykład mieszkańcom Świdnika dał burmistrz **Waldemar Jakson**, który nie tylko stanął na starcie biegu głównego, ale również zameldował się na mecie zajmując z czasem 1h 7' 62 miejsce.

jmr, fot. Sławomir Socha



Wygrał 50 tys. złotych, zostanie zawodowym lotnikiem

Górnolotne marzenia Pawła Kalety

Narastający ryk silnika, szum w uszach, przeciążenie w żołądku. Nabieramy wysokości a ja rozglądam się nerwowo. Ziemia oddala się szybko i zaczyna coraz bardziej przypominać ogromną planszę do gry, gdzie na brązowo-zielonej szachownicy pól ktoś porozrzucał - niczym pionki - ludzi, domy, drzewa, samochody. Napiecie szybko ustępuje, przychodzi w zamyślenie błogie uczucie spokoju. Bezkręgosłup przystaje i upaja jednocześnie. -To jest właśnie magia latania - mówi Paweł, siedzący obok mnie pilot, kierujący małą Cessną 150. Istotnie, gdy po kilku minutach podchodzimy do lądowania zaczynam żałować, że to koniec przejażdżki. Jednak bez tej krótkiej podniebnej eskapady pewnie nigdy nie zrozumiałbym marzeń Pawła KALETY.

Nasz bohater jest świdniczaninem, przykładowym mężem i ojcem, pracuje jako dozorca w Przedsiębiorstwie Energetyki Ciepłej. Jest jednak coś, co wyróżnia go z szarego tłumu

Dokończenie na str. 2

Fot. Sławomir Socha



-Nareszcie stać mnie na to, by spełnić swoje marzenia - mówi Paweł Kaleta siedzący za sterami Cessny 150.

KUPON KONKURSOWY NR 2

45 pytań na 45-lecie!

1. W którym roku Świdnik uzyskał prawa miejskie?
2. W którym roku powstała Wytwórnia Sprzętu Komunikacyjnego?
3. Jak nazywa się urzędujący Burmistrz Świdnika?
4. Kto jest patronem Świdnik Jazz Festival?
5. W którym roku powstał Fabryczny Klub Sportowy Avia Świdnik?
6. W którym roku Świdnik został stolicą powiatu?



Imię i nazwisko.....
Adres.....
Nr telefonu.....

Drożej i bardziej skomplikowanie

Nowy system rozliczeń opłat za ciepło

Od 1 października Zarząd Spółdzielni Mieszkaniowej w Świdniku wprowadził nowy system opłat za energię ciepłą używaną do celów centralnego ogrzewania i podgrzewania wody użytkowej. O szczegółach tego systemu rozmawiamy z Wiesławą WYPCHŁO, wiceprezesem SM do spraw eksploatacji:

- Do wprowadzenia nowego systemu opłat obowiązuje nas ubiegłoroczne rozporządzenie ministra gospodarki. Polega on na tym, że w miejsce dotychczas obowiązującej zaliczki na c.o. wprowadzamy dwa rodzaje opłat - stałą i zmienną. Różni się to w blokach posiadających łazienkowe piecyki gazowe i w blokach, w których ciepła woda podgrzewana jest centralnie. W pierwszym przypadku lokator wnosi

stałą opłatę za c.o., której wysokość zależy od wielkości mieszkania, naliczana jest ona bowiem od mkw. powierzchni. Opłata nie podlega rocznemu korygowaniu. Druga część to tzw. prognozowana opłata zmienna za c.o. naliczana także od mkw. powierzchni mieszkania, ale podlegająca rocznemu rozliczeniu. Zależy od ilości faktycznie zużytej w budynku energii cieplnej.

Dokończenie na str. 6

Świdnicki Informator Medyczny

na rok 1999/2000

DOKŁADNA INFORMACJA O USŁUGACH MEDYCZNYCH W TWOIM MIEJSCIE



DOSTĘPNY:

- Centrum Medyczne „Inter-Med”, ul. Kruczkowskiego 6a
- Sklep „Budochem”, ul. Raclawicka 16
- Drogeria na targowisku, ul. Okulickiego 8
- Sklep spożywczy „Snieżka”, ul. Niepodległości 14
- Sklep firmowy „Adampol”, ul. Świerkowa 1
- Sklep warzywniczy, ul. Kopernika 15 A
- Salon IDEA CENTERTEL, ul. Raclawicka 16



Jak funkcjonuje służba zdrowia

W 34 numerze „Głosu Świdnika”, w materiale „Jak funkcjonuje służba zdrowia”, zwróciliśmy się do naszych czytelników z prośbą, by zgłaszali do nas uwagi dotyczące działalności służby zdrowia. Wszystkie opinie zamierzamy przekazać radnym, którzy będą dyskutowali na ten temat podczas sesji Rady Miejskiej. Generalnie mieszkańcy narzekali na dostępność do specjalistów. Po wprowadzeniu reformy służby zdrowia, która miała usprawnić cały system jest jeszcze większy balagan twierdzą mieszkańcy Świdnika. „Nic się nie zmieniło i dalej najmniej liczy się pacjent i jego dobro - twierdzi jedna z czytelniczek. Przez kolejne dni stałam w kolejce po numerkę do okulisty, by dowiedzieć się przed okiem, że numerków już nie ma. Na pytanie o której mam przyjść w kolejkę usłyszałam, że ludzie stoją od godziny 3.00. Uważam, że najlepszym rozwiązaniem jest wcześniejsza rejestracja i wyznaczenie

wizyt. Na kontrolę wzroku i zmianę okularów mogę poczekać nawet miesiąc, natomiast skazywanie mnie na codzienne przychodzenie i wystawianie pod przychodnią w kolejkach bez szansy na przyjęcie jest po prostu nieludzkie”.

Podobne uwagi zgłaszane były pod adresem wszystkich specjalistów. Czytelniczki pytały dlaczego w przychodni na Brzezinach tylko raz w miesiącu odbywa się rejestracja na badania USG. Takie rozwiązanie zmusza do wyjścia z pracy i wystawiania w kolejce. Proponują, by panie rejestratorki na takie badania zapisywały sukcesywnie. Zwracano też uwagę, że na wiele badań wyznaczane są odległe nawet miesięczne terminy.

Przykładem może być nieczynny przez dwa tygodnie (wrzesień) gabinet rentgenowski. Jedną z czytelniczek powiedziała nam: „Czuję się oszukana przez rząd, który wprowadzając reformy obiecywał wspieranie rozwiązań. Rzeczywistość okazała się jednak zupełnie inna. Sygnały o tym, że pogotowie odmawia przyjazdu do chorego, czy też szpital nie przyjmuje pacjenta z innego regionu, są bulwersujące. Jest gorzej niż było. Dlatego, minister zdrowia opowiadał o tym, że dalej będziemy mieli dostęp do specjalistów. Nikt nie powiedział jakie i ile lub za

jaką kwotę przysługują mi takie usługi, a tym czasem za usługi stomatologiczne trzeba płacić. Podobnie zresztą jest z innymi specjalistami, do których dostanie jest praktycznie niemożliwe. Co z tego, że wybrałam sobie lekarza rodzinnego jak do niego nie mogę się dostać. Dalej muszę stać w kolejce, bo o telefonicznym zarejestrowaniu się w Praktyce Lekarza Rodzinnego na Brzezinach nie ma mowy. Jeżeli reforma ma polegać na zamianie lekarza ogólnego na rodzinnego to po co ten cały balagan. Uważam, że kiedyś mimo rejonizacji łatwiej mi było wybrać sobie lekarza, niż dzisiaj kiedy przypisano mnie (przepraszam sama sobie wybrałam) do konkretnej praktyki i lekarza, do którego nie mogę się dostać. Ponadto wybór lekarza oznacza wybór praktyki w której on pracuje, a więc konieczność korzystania z usług wszystkich lekarzy z danej praktyki. Myślę, że przekazanie publicznych (naszych, pochodzących ze składek) pieniędzy w prywatne ręce cywilnych spółek jakimi są Praktyki Lekarza Rodzinnego to rozwiązanie, które w przyszłości nie przyniesie niczego dobrego, bo przeciwko pacjentowi finansującą praktykę nie mają wpływu na to jak gospodaruje się ona tymi środkami”.

opr.iv

Promocja!
PPHU **ABX**
JAKÓW 10
27-007 Mielgiew
tel./fax 467-06-40

MATERIAŁY BUDOWLANE

okna PCV
grzejniki
PUMO, CONVECTOR
pierce C.O.

Raty - Raty - Raty

UWAGA KRWIODAWCY!
Informujemy, że akcja honorowego oddawania krwi odbędzie się 19 października 1999r. o godz. 8, w pomieszczeniach wydziału rehabilitacji.

mok Miejski Ośrodek Kultury
w Świdniku

ogłasza nabór dzieci w wieku 8 - 14 lat
na zajęcia plastyczne

Zapisy prowadzimy do końca października '99.

Zajęcia odbywają się we wtorki - I grupa 16.00 - 17.30,
II grupa 18.00 - 19.30;
w środy - I grupa 16.40 - 18.10, II grupa 18.10 - 19.40
w Szkole Podstawowej nr 3 w sali 209.

Udział w zajęciach plastycznych jest nieodpłatny.

nagrody nie wybiegalo swymi marzeniami poza banał. Szybki samochód, egzotyczna wycieczka, wieża stereo - takie pomysły odpadały w przedbiegach. Jurorzy przelali przez gęste sito eliminacji większość uczestników, zostawiając tylko 10 osób. Z reguły ma-

prostu pewniki. Gdy jurorzy wrócili z narady wrzeczyli najpierw każdemu uczestnikowi pamiętkowy zegarek firmy Tissot, z wygrawerowanym imieniem i nazwiskiem, po czym oświadczyli: „wszystkie pomysły są wspaniałe, nam jednak najbardziej przypadł do-

łem latać według programu szkolenia uwzględniającego szerokie uprawnienie, o które ubiega się pilot zawodowy - tłumaczy Paweł. - Muszę na przykład zaliczyć 200 godzin nalotu ogólnego, nie mniej niż 150 godzin dowodzącego (lot indywidualny). W tych 150 godzi-

nie w Zakładzie Usług Agrolotniczych, może w Straży Granicznej. Mam jeszcze sporo czasu, aby zdać egzamin i wysondować rynek pracy - dodaje.

Dla wielu twardo stojących po ziemi zjadaczy chleba Paweł Kaleta mógłby uchodzić za niespełna rozum. „„Rozpuścił” w powietrzu pięćdziesiąt tysięcy, a przecież mógłby się za te pieniądze nieźle urządzić. Gdy dziękuję za moim rozmówcą taką uwagę, ten odpowiada: - Jeżeli ktoś myśli, że spędzanie większości życia na lotnisku jest objawem choroby umysłowej, to zgoda, jestem wariatem. Jednak kto nie zamaskował latania, ten nigdy tego nie zrozumie. To czynność magiczna, to narkotyki. Gdy siedzę za sterami szybowca czy samolotu ziemskie problemy przestają mieć znaczenie.

Marzena, żona Pawła dodaje: Jego pasja nigdy nas nie dzieliła, ona po prostu nam w życiu towarzyszyła. Wygrana w konkursie rozwiązała - wbrew pozorom - wiele naszych problemów. Paweł ma to, o czym marzył. Ja wolę, aby swój wolny czas spędzał przy samolotach, a nie na przykład w piwiarni. Sama wolę przyjść z dzieckiem na lotnisko, niż wysiadywać - jak inne matki - na miejskich ławkach.

Słucham o ich wspólnych lotniczych eskapadach do różnych zakątków Polski i zaczynam rozumieć dlaczego Paweł nazywa Marzenę najlepszą żoną lotnika na świecie. Gdy pytam o kolejne marzenia, czekające w kolejce do realizacji - zgodnie odpowiadają: mieszkamy na stacji, czas poznać własnego mieszkańca.

Slawomir Socha

Górnolotne marzenia Pawła Kalety

niaków ogarniętych jedną szaleńczą ideą. Był więc chłopak marzący o zbudowaniu pola do gry w paint - ball, szalenie popularnej ostatnio paramilitarnej zabawy, polegającej na tym, że jej uczestnicy strzelają do siebie z karabinków pneumatycznych, zaś pociskami są plastikowe kulki wypełnione farbą. Inny finalista chciał za pięćdziesiąt tysięcy przemierzyć na swoim motocyklu całą Europę. Były też dwie artystki, specjalizujące się w rzeźbach i przestrzennych instalacjach wykonanych ze szkła i metalu. Chciały zrealizować projekt swego życia. Inna dziewczyna zamierzała wyruszyć do Chin, aby tam nauczyć się sztuki masażu leczniczego. Był jeszcze człowiek-pająk pragnący wybudować ścianę do wspinaczki oraz radiowiec marzący o własnej rozgłośni. Wśród nich Paweł Kaleta - lotnik amator myślący o licencji zawodowej. - Na konkursowe przesłuchania wchodziliśmy pojedynco - wspomina. - Każdy przedstawił swój pomysł przed czteruosobową komisją, opowiadał jak zamierza osiągnąć swe marzenia. Wszedłem jako szósty. Atmosfera była familiarna, ale i tak byłem spięty. Dokładnie opowiedziałem o swojej pasji, a oni wypytali mnie o dotychczasowe dokonania. Potem czekałem wśród innych finalistów na werdykt.

Wszyscy stawali na radiowca...

Miał rad przekonywania, był dowcipny, elokwentny, sprawiał wrażenie stuprocentowego profesjonalisty. Po-

gustu projekt pana Pawła Kalety”. W uzasadnieniu dodał, że o wyborze zdecydowała szeroka wiedza teoretyczna laureata, 10 letnia praktyka lotnicza oraz determinacja w dążeniu do celu. - Co tu dużo mówić - wspomina Paweł - oniemiałem z radości. Gratulacje, calusy, uściski - od żony i pozostałych uczestników. Wręczenie symbolicznego czeku i ojadź na...sesję zdjęciową. Takie było bowiem jedno z konkursowych wymagań. Najpierw wizyta „zjechała” się przez godzinę nad moją twarzą, przez następną pozowałem do zdjęć z czekiem. To była męka. Fotograf wykonał chyba ze 150 ujęć. Wśród nich było jedno, które ukazało się w „Gazecie Wyborczej” wraz z informacją o rozstrzygnięciu konkursu.

Gdy opadły emocje

Paweł Kaleta wrócił na świdnickie lotnisko. Wtedy - jak wspomina - pomyślał zadowolony: „nareszcie stać mnie na to, by spełnić swoje marzenia”. Zaczęło się intensywne latanie. Paweł przyznaje, że program zawodowego lotnika zaczął realizować już od kilku lat. Zaczął od szybowców, bo to dobra i tania szkoła nabierania lotniczych nawyków. Później przesiadł się na samolot, aby uzyskać licencję pilota samolotu turystycznego, która jednak nie uprawnia do pracy w lotnictwie cywilnym. Teraz, dzięki wygranej licencji pilota zawodowego jest w zasięgu ręki. Swoje umiejętności szlifuje na Cessnie 150, górnopłacie, który jest własnością firmy E&K, wydierającej samolot świdnickiemu aeroklubowi. -Zaczaj-

nam muszę mieć co najmniej 10 godzin lotu nocnego. Ale żeby latać w nocy muszę wcześniej zaliczyć zadanie lotów w trudnych warunkach atmosferycznych, przy podstawie chmur 200 metrów i widzialności nie większej niż 200 metrów. Krótko mówiąc, muszę wykonać szereg ścisłe ze sobą powiązanych zadań, które bez wygranych w konkursie pieniędzy byłyby nieosiągalne. W tym roku nie zdaje już zdać wszystkich egzaminów przed Państwową Lotniczą Komisją Egzaminacyjną. W listopadzie chciałbym zaliczyć egzamin teoretyczny, później będę miał 12 miesięcy na zdanie egzaminu praktycznego. Potem dobrze by było zarabiać na życie lataniem.

W lotnictwie cywilnym trudno o pracę

ale Paweł jest dobrej myśli. - Wydałem na szkolenie prawie wszystkie wygrane pieniądze i uważam, że jest to znakomita inwestycja na przyszłość. Od kilku lat nie przybywa zbyt wielu nowych pilotów i robi się coraz więcej miejsca w tej branży. Przybywa za to zamożnych biznesmenów i przedsiębiorców, którzy decydują się na zakup samolotu. Sami nie chcą latać, więc wynajmują sobie pilota, który wozi ich z miejsca na miejsce. Może uda się znaleźć zaję-

„Głos Świdnika” - Tygodnik WSK PZL Świdnik i Zarządu Miasta Świdnika.
Adres redakcji: 21-045 Świdnik, al. Lotników Polskich 1, skr. poczt. 10.
Tel/fax 468-74-54, 751-20-61,
wewn. red. 51-51, 53-67

